

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

## ROZPORZĄDZENIE.

Administratorzy folwarków, pełniący swe czynności z ramienia władzy komunistycznej, obowiązani są pozostawać na swych posiadach aż do czasu objęcia folwarków przez ich właścicieli lub przez urzędy do tego upoważnione.

Administratorzy odpowiadają za całość powierzonego im mienia w folwarkach.

Wszystkie roboty polne w folwarkach winne być wykonane z całą energią i we właściwym czasie.

Wynagrodzenie za pracę od chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia będzie wypłacane podług norm, przyjętych w danej okolicy przez właścicieli prywatnych.

Komisarz Generalny  
w zastępstwie

Godziny zajęć we wszystkich urzędach, działających z ramienia Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich, od 9 rano do 1 po południu i od 4 do 6 wieczór codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt.

## 3 Maja.

### W Katedrze.

Odświetała przybrany gród Giedyminowy w polskie barwy narodowe, cisza uroczysta, gromadki wiernych i wojska oddziały śpieszą na godzinę 10 1/2 do Katedry.

Tam u ołtarza wielkiego, przybranego w kwiaty żywe, pasterz djecezi w asystencji duchowieństwa staje u ołtarza, ażeby podziękować Bogu, iż nas wrócił na Ojczyznę łono.

Już dawno milcząca orkiestra katedralna wraz z chórem i organem poszła w sawody, ażeby przypomnieć lepsze czasy lat minionych w Katedrze wileńskiej.

A chociaż dziś dokoła wygląda bieda i przymusowa skromność, lica wiernych promieniają szczęściem i zadowoleniem. Obchodzimy święto narodowe z Bogiem, jak to zwykli czynić byli pracownicy nasi. Kościół wypełniony po brzegi, w presbiterjum, oprócz kapłanów, ławki duchowieństwa zajęli przedstawiciele władzy wojskowej i cywilnej z panem Jamontem na czele.

Po Mszy św. z kazaniem stosownym do dnia, wystąpił znany w całej Polsce kaznodzieja, J. E. arcybiskup Teodorowicz.

Mówca przypominał dziwne drogi Opatrzności, którymi prowadził Bóg naród upadły do jego chwały na gruzach zwałonych potęg świata nowoczesnego. Gdy ręka pańska dotknęła Babilon współczesny, powstała stara Polska katolicka — przedmurze chrześcijaństwa. Jak kiedyś Konstanty stał pod znakiem krzyża, tak Polska w swej Konstytucji 3 maja stanęła pod znakiem chorągwi katolickiej, tak i dziś, uchwalając święto narodowe, Sejm nowy nie odbił od wielkiej tradycji sejmów ostatnich.

Dalej autor delikatnie i z wielką ostrożnością poruszył korzyści obu narodów na Litwie, korzyści płynące ze zgody i miłości bratniej.

I li tylko w imię interesu wspól-

nego wzywał dwie siostry do podania sobie dłoni, mając wielkie wspólne zadania bronięcia Kościoła od rozkładu i zalewu.

Wreszcie oddając hołd tej co świeci w Ostrej Bramie, nalecał ciągle modły dziękczynne za ten cud wybawienia, który zdziałała ręka pańska.

Po kazaniu zaśpiewano «Boże coś Polskę».

### Wiece polskie.

#### I.

W sobotę po nabożeństwie uroczystem w Katedrze jako w rocznicę «Konstytucji 3 go maja», posłowie polscy udali się na wiec do Sali miejskiej, gdzie liczna publiczność miejska z niecierpliwością wyglądała ujawnienia się kilku posłów sejmowych ze stronnictwa ludowo narodowego.

O g. 2 dr. Węłowski zagalbrał zebrań powitaniem gości i okrzykiem na cześć posłów: niech żyją. Pociem głos zabrał redaktor Siedlecki. Nawołując swe słowa do chwili obecnej, wyjaśniał mówca czemu była dla narodu Konstytucja 3 go maja 1791 roku. Ustawa ta była rachunkiem sumienia narodu i testamentem dla pokoleń przyszłych. Uchwalił Sejm wtedy wojsko, a dwa narody ostatecznie stały się w jedną całość i duch demokratyczny sejm był fundamentem dalszej roboty na rzecz całego narodu, stąd ruch Kościuski, — lata 1831—63. I sejm który dał prawa mieszczaństwu, a otoczył opieką prawa chłopów dał sejmowi dalszemu piękne wskazania, co dalej robić. I nasz Sejm zrozumiał, iż jest spadkobiercą wszelkich hasel i wszelkich poczynań — i dalej krocząc postanowił śladami swego poprzednika. Piękny głos, wyraża wymowa, treściwe zwycięskie ujęcie rzeczy przykuło uwagę całej sali do słów utalentowanego mówcy. Nagrodzono go też oklaskami bez końca.

Przemawiał potem włościanin Kowalewski poseł ziemi Opoczyńskiej. Podniósł on kwestję armji, która

zakutą w trumnie od stu lat ojczyznę podnosi do życia. Sejm oparty o masy ludowe zrobi wszystko, by armja była liczną w Polsce. Sukmana jakiej w Wilnie nikt nie nosi, śmiało i trafnie przemówienia włościanina — posła zrobiło wrażenie na słuchaczy naszych dając dowód, że zdrowy demokrat polski nie chce rozszarpać ojczyzny, lecz ją zjednoczyć i wzmocnić.

Ks. Lutosławski mówca z łaski Bożej rozwinął dalej zadanie polityki polskiej zagranicą i stanowisko nasze w układzie międzynarodowym. Poruszył oiekawe momenty naszych rozbiórów, zgodę sąsiadów w niszczeniu ducha polskiego i wreszcie zmartwychwstanie państwa, które nie tylko nam lecz i Europie staje się potrzebne do równowagi i spokoju. Cudzego nie chcemy, lecz swego nie damy, to była nie przewodnia wywodów księdza posła ziemi Łomżyńskiej. Oklaskiwany skończył mówca wołaniem, że Lwów Gdańsk, Wilno jednak są polskie i z Polską zostaną na zawsze.

Poseł Staniszkis z ziemi Łęczyskiej mówił o dążnościach Sejmu ażeby małorolni i robotnicy mieli w Polsce ziemię i chleb, mieli Ojczyznę i matkę w narodzie własnym. Poruszył, jako syn Litwina i Polki, mówca dalej konieczność zgody obu narodów dla czyścatego interesu nie tej lub owej przewagi.

W czasie mowy tego posła przybył na salę delegat amerykański, major wojskowy, którego ks. Lutosławski w imieniu Polaków wileńskich powitał po angielsku, składając hołd Ameryce, Wilsonowi i bezinteresowności Stanów Zjednoczonych w postanowieniu popierania niezależnej Polski. Huragan oklasków był odpowiedzią sali na słowa ks. Lutosławskiego. Major w krótkich słowach wyraził sympatię dla Polski i dodał, że miał w swej rotie trzech Polaków żołnierzy, byli oni najsprawniejsi — i pragnę mieć całą rotę, złożoną z podobnych do nich. Zaowu huragan oklasków, znów wiwaty na cześć Ameryki i skromnego majora.

Poseł Załuski również Łomżyniak witał Wilno, jako część wielkiej polskiej całości i zapewniał, że Sejm wszystko zrobi, ażeby kraje polskoliteńskie nie zaznały nadal najazdów barbarji — troską Sejmu będzie usunięcie głodu i niedoli z tego kraju, który dał Polsce tyłu wybitnych patriotów i uczonych.

Wreszcie przemawiał od imienia Białorusinów i Mianka p. Dobraszc, który zapewniał, że lud białoruski katolicki cierpił dla sprawy Polski przez długie lata ochoczo i dziś ma cna prawo wymagać, ażeby pod wspólnym dachem jeść wspólny chleb z braćmi Polakami. Prośba tego ludu: niech przyjdzie Polska i zbawi nas; posłowie usłyszeli ten głos i zawiozła to wołanie do Sejmu w Warszawie. Na zakończenie zaśpiewano ejszczę Polska nie zginęła — i tłum pótora tysięczny rorochodzić się powoli zaczął, żałując, że się święto 3 maja już skończyło.

#### II.

Nie, nieskończyło się święto narodowe i obcowanie z posłami. Rano w niedzielę po Mszy św. ks. Arcybiskupa Teodorowicza w Ostrej Bramie o g. 9, po kazaniu ks. Lutosławskie-

go tłum ruszył do murów św. Kazimierza i tam dla braku miejsca w sali odbył się wiec robotników chrześcijańskich na podwórzu.

Przemawiali posłowie: ks. Lutosławski włościanin Kowalewski, dr. Załuska, a po nim kolejarz Jaksztas i ks. Piotrowski. Mówiono o Polsce i jej zadaniach na wschodzie, o jedności narodu polskiego bez względu na dzielnicę, o potrzebie łączności i poparcia wzajemnego, o zgodzie i współdziałaniu chrześcijańskim z sąsiadami. O wojsko, o rozwoju samodzielności gospodarczej i przemysłowej. Wreszcie przyjęto przez 4 tysiące wiecujących rezolucje jednogłośnie.

Po wiatach, pozdrowieniach, izach radości, posłowie musieli śpieszyć na pociąg, by zdążyć do Warszawy na posiedzenia Sejmu.

Miejmy nadzieję, że przyjazd ich nie był ostatni. Niemilknące «do zobaczyska», było tego najlepszym dowodem.

### Rezolucja wieceu Ligi Robotniczej św. Kazimierza z dn. 4 maja 1919 r.

I. Dziękując Bogu za wybawienie z niewoli bolszewickiej m. Wilna, które od czasu rozbiórów Ojczyzny, nie przestało żyć jedną myślą i cnie się częścią nierozdzielną Rzeczypospolitej Polskiej, my robotnicy wileńscy witamy bohaterów obrońców naszych i im obiecujemy wszelką pomoc, oraz udział ochotników licznych do ich szeregów.

II. Wiece nasz niniejszy wyraża niezłomną wiarę, że Wilno i ziemia wileńska zostały przez wojsko nasze odbite od najęźdźców na zawsze dla trwałego zjednoczenia w jedną wielką całość Państwa Polskiego i że nikomu nigdy te ziemie ustąpione nie będą.

III. My, robotnicy wileńscy, oświadczamy, że mieszkająca od wieków z nami na jednej ziemi ludność żydowska, mimo nasz do niej stosunek spokojny i cierpliwy, jak dawniej popierała przeciwko nam zakusy rządu rosyjskiego, tak w czasie wojny stała się narzędziem ucisku w rękach Niemców w stosunku do nas Polaków, a po wejściu bolszewików wprost przybrała postawę groźną przeciwko wszystkiemu, co polskie i chrześcijańskie, aż wreszcie wylała srogość swą i niena. iść w formie strzałów z za węglów i dachów kamienic do żołnierzy, skantów i uczniów polskich. A wobec tego domagamy się, ażeby ta ludność żydowska odśnięta była od wpływów na robotę polską wojskową, społeczną i gospodarczą, od urzędów i stanowisk, mających styczność z ludnością polską, przynajmniej do czasu, nim się nie ulegnie słuszny gniew ludu polskiego.

IV. Wreszcie dodajemy, iż uchwały nasze dzisiejsze uzgodnimy z uchwałami wieców, odbytych już w Wilnie 27 kwietnia w cyrku na Łukiszkach i tegoż dnia w Lidze Robotniczej.

**RODACY:** Zmartwychwstała Polska obchodzi dziś uroczyste narodowe święto Konstytucji Trzeciego Maja. Wilno i ogromna połać ziem wschodnich Rzeczypospolitej mają możliwość po raz pierwszy, po całym wieku niewoli łączyć się jawnie i rzeczywiście z Matką Ojczyzną w porwywie zapału i miłości. Oto spełniają się marzenia pokoleń okupione tylokrotnie krwią i łzami. Stają się ciałem sny wygnańców, sprawdzają widzenia wieszczów. Urzeczywistnia się to, do czego się rwała pieśń legjonów. Opadły czarne pióra z Białego Orła i przysły kajdany. Rozwinął skrzydła do lotu ponad drzewami Białowieży, i wodami Niemna i spoczął na górze Zamkowej

**RODACY:** Wiadomo wszystkim jakiego przyjęcia doznało w Wilnie i całym kraju nasze Wojsko i Jego Wódz Naczelny. Zgromadzeni po raz pierwszy w Wilnie, oswobodzonym od obcego najazdu w dniu każdemu Polakowi tak drogim, c. ujmy potrzebę dania wyrazu naszemu szczęściu i wdzięczności. Ten kraj męczeński i bohaterski wydał już nowych bohaterów, którzy przelali krew w obronie Wilna przy boku naszych żołnierzy. Składamy hołd ich ceniom, ślemy wyrazy podziwu tej młodzieży, która rzuciła się do broni. Jeszcze krew się leje, jeszcze najeźca stoi na ziemi, która wolną być musi i będzie! W górę serca! Polska zbudzona do nowego życia, poparta przez zwyciężkie ludy zachodu nietylko nie dopuści, by hordy wschodnie wtargnęły znowu na ziemię co dopiero wyzwoloną, lecz wyprze je poza słupy graniczne przedrozbiorowej Rzplitej.

Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej w dniu 4 kwietnia roku bieżącego, wypowiedział się gorąco za wyswobodzenie z pod moskiewskiego najazdu i trwałem zjednoczeniem z Rzplitą «dzielnic północno-wschodnich Polski z ich stolicą Wilnem», nawiązując przytem nić wspaniałych i życiodajnych tradycji swobody i tolerancji w stosunku do wszystkich narodowości ziemie te zamieszkujących.

Dzięki składamy Mu za to.

Gardząc wszelkim gwałtem i nie chcąc niewolić nikogo jesteśmy pewni, że wszystkie ziemie dawnego W. X. Litewskiego, których o większość, jęczy dotąd pod obcym jarzmem, wysiłkiem zwyciężkim Wojska Polskiego rychło oswobodzone, w jedność państwową z Polską znajdą prawdziwą wolność i rozkwit. W Polsce wszystkie narodowości i wyznania cieszyły się zawsze i cieszyć się będą pełną swobodą i opieką prawa. Wiarymy, że i bratni naród litewski, budując swą przyszłość polityczną na swe własnej ziemi nie zechce zerwać wiekowych węzłów, łączących go z Polską

Stwierdzamy z radością, że ludność oswobodzonych części kraju, a w szczególności stołecznego Wilna, miasąc tak licznie, a dobrowolnie ofiarę krwi w szeregach, nieprzerwanej jednośći tych ziem z Polską najwymowniej dała świadectwo. Oczekujemy, że Rząd Polski nie omieszką zadość uczynić głośnemu domaganiu się jej o wykonanie najcenniejszego prawa — wysłania przedstawicielstwa do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej.

3 maja 1919 roku w Wilnie.

**Wydział Wykonawczy i obecni w Wilnie członkowie Tymczasowej Rady Narodowej Polskiej na Litwie (Ziem. Wileńskiej, Grodzieńskiej i Kowieńskiej).**

**Komitet Wykonawczy Rady Narodowej Polskiej Ziemi Wileńskiej (powiaty Wileński, Dziśnieński i część Oszmiańskiego).**

**Zjednoczone Rady Narodowe Polskie Ziemi Białoruskich (Mińskiej, Mohylewskiej, Witebskiej) i Inflant.**

## Wilnianie w Krakowie.

Przed kilkoma dniami powróciłem z Krakowa gdzie spędziłem święta wraz z całą burzą, Kraków podejmował nas wspaniale. Aby nas powitać i przyjąć czas pobytu utworzył się specjalny komitet. Spotkał on nas wraz na dworcu kolejowym i wiele osób przemawiało do nas, jako bohaterów. Zwiedziliśmy wszystkie pamiątki naszej świętej przeszłości. Byliśmy wszędzie, gdzie pozostało, coś godnego do widzenia. Urządzono dla nas święcone, na którym przemawiali biskupi, generał Szyller dowódca okręgu wojskowego krakowskiego, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego i inni — a wszyscy dawali nam miano bohaterów i dziękowali za poświęcenie pracę i trudny podjęte w Wilnie, a przy tem prosili nas powiedzieć swoim rodzicom, znajomym i wszystkim w Wilnie, że Kraków o Wilnie pamięta i pragnie wznowić czas Jagielly, kiedy te oba kraje podały sobie serdeczne dłonie. Na trzeci dzień świąt zwiedziliśmy kopalnię soli w Wieliczce. Była iluminacja, a podziemie przystrojone jak na spotkanie osób koronowanych. Spotkał nas cały zarząd razem z robotnikami. Coś wspaniałego. Wykute w sali kaplice, ołtarze, całe sale balowe, groty ze słonemi stawami. Na parę set metrów pod ziemią we wspaniałej sali urządono nam podwieczorek. Był bardzo oryginalny i podniosły, orkiestry przygrywały, ognie bengalskie przekształcały rzeczywistość w marzenie.

Kiedyśmy windą wyjechali na górę, sądziłem, że to wszystko snił. Wróciliśmy potem do Krakowa, stamtąd tegoż samego dnia wieczorem przeprowadzeni przez orkiestry, tłum, z pochodniami, przedfilowaliśmy przez cały Kraków na dworzec kolejowy i odjechaliśmy do Warszawy wioząc bardzo a bardzo przyjemne wspomnienie z Krakowa. A kiedyśmy się dowiedzieli o zajęciu Wilna?.. Byliśmy właśnie na poranku muzycznym, śpiewała wyłącznie dla nas opera Krakowska, grały wybitne siły. O ów pod czas jednej z pauz wszedł jeden z panów komitetowych na scenę i zawiadomił: «Panowie, mam do powiadzenia Wam przyjemną wiadomość Wilno oswobodzone!!! Na to zerwała się burza oklasków, krzyków, wycia eczczenia i radości. Jadąc do Krakowa, zwiedziliśmy Częstochowę. Widziałem obrząz Tej samej, co w Ostrzej świeci Bramie.

dla czego do tej pory komisja żywnościowa nic nie rozdziela; wszak mieliśmy zapowiedź pod datą 25 kwietnia, że ryby, śledzie i mąka już są przekazane miastu przez intendaturę wojskową, a od tego czasu upłynęło 10 dni. Czyż niema innego sposobu rozdawnictwa aż dopiero po spisaniu i ostemplowaniu kart stałych, na co potrzeba jeszcze kilku dni czasu? W sobotnim numerze «Naszego Kraju» podany został projekt, by już rozpocząć rozdawnictwo na mocy paszportów, — i słusznie, wszak każdy zaopatrzony jest w paszport, ten jedyny dokument, który najdobitniej świadczy o zamieszkanu osoby w mieście; nie posiadają co prawda paszportów dzieci, ale i temu przy dobrej woli można zaradzić — każdy gospodarz lub rządca domu może w paszporcie matki lub ojca wpisać dzieci danej rodziny i zaświadczyć własnym podpisem, a na mocy tego dokumentu można już rozpocząć rozdawnictwo zupełnie sprawiedliwie — kategorii przecież nie będzie! — a przez ten czas biura przygotowałyby stałe karty dla mieszkańców. Wartoby się nad tem zastanowić, a czas już wielki.

Przy rozdawnictwie należy uwzględnić, by ono nie było skoncentrowane w jednym punkcie, rozdawnictwo powinno być powierzane przedewszystkiem instytucjom i związkom, następnie zaufanym kooperatywom i piekarniom, by nie narazić już i tak bardzo zękaną ludność, która, mając wiele pracy i koło domu i w ogrodzie, będzie musiała tak drogi czas tracić na wystawianiu pod murami bezczynnie. W pierwszych dniach rozdawnictwo powinno trwać bez przerwy od wczesnego rana do wieczora, by w ten sposób zaspokoić jak najwięcej ludności. Przy sprzedaży należy zachować takt i uprzejmość, porzucić należy system biurokratyczny, dotąd stosowany ten takt i uprzejmość daje się zauważyć w kooperatywie «Ligi Robotniczej» — tam każdy członek czuje się jak u siebie w domu. Bądźmy już nareszcie dojrzałymi obywatelami kraju w zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.

St. Szepe.

## Rozkaz do żołnierzy.

Gaz. Poranna z 30 kwietnia.  
Warszawa (Pat. Naczelny Wódz wydał następujący rozkaz):

Żołnierze! W niespełna 2 tygodnie męstwem swym i dzielnością zmieniliście stosunki na Wschodzie Polski. W niespełna 2 tygodnie porzuciliście zagrażający nam front od dobrych kilkadziesiąt kilometrów zdobywając przytem niezwykle ważne punkty wojskowe jak Lida Baranowice i Mickiewiczowski Nowogródek, a przedewszystkiem oswabdzając stolicę kraju Wilno.

Wróg pobity pierzcha zdezorganizowany na wszystkie strony.

W imieniu Ojczyzny, która Was na obronę swych kiesów wysłała, dziękuję Wam za Waszą pracę, za Wasze żołnierskie trudy. Kampanja Wileńska przez Was wygrana, pozostałe nazawsze jedną z pięknych stron naszej historii wojskowej, i każdy z Was może być dumny, że w niej brał udział.

Szczególnie dziękuję gen. Szeptyckiemu który swą energją i uporczywą wolą doprowadził do zajęcia Baranowicz i Nowogródka, gen. Śmigłemu który pomimo wielkich przeszkód technicznych doprowadził na czas swą dywizję do Wilna i ostatecznie wygnał wroga ze stolicy.

Przedewszystkiem jedaak podnieść muszę działanie oddziału jazdy polskiej pod dowództwem ppłk. Beliny-Braźnowskiemu, Świątelnie prowadzona jazda wspaniałym marszem obszła cały układ sił wroga, by z tyłu wpaść do głównego siedliska wszystkich władz bolszewickich; śmiałym a nagłym napadem zajęła ona miasto z ogromnemi zapasami materiału wojennego i utrzymała je pomimo ogrom-

## Głosy czytelników.

### Kwestja żywnościowa.

Kwestja żywnościowa coraz bardziej daje się we znaki; spekulacja nie ustaje ani na chwile; widząc blisko już swój zgon, wyteża ostatnie siły, by jak najbardziej się upamiętnić. Wilnianie, dowiadując się z rozklejonych plakatów o nadejściu produktów dla miasta, ciesząc się niezmiernie, że wkrótce wyrwą się z klęski spekulantów. Jeść potrzeba codziennie, więc każdego dnia odbywa się biegania od sklepiku do sklepiku, które świecą pustkami, od od jarki do jarki, płacąc bajeczne wprost ceny za fant grochu lub mięsa. W ostatnich czasach ceny wrosły niepomierale — wymienie, że za fant kartofil płacimy 6 — wyrażaie sześć ruble, za fant grochu 15 rb. — chleba 18 rb., — mięsa 35 — 55 rb., — słoniny 45 — 90 i to nie za «bylejakie» pieniądze — za «pięciorka» ani za rubli pojedyncze bardzo trudno co kupić, a kieranki i marki pocztowe wywołują śmiech ze strony sprzedającego. Rozpacz ogarnia ludzi przy kupnie artykułów żywnościowych. Każdy się pociesza, że dziś — jutro musi się to skończyć, każdy cierpliwie czeka, wiedząc, że produkty już są w mieście, a więc nadejdzie owa chwila, kiedy znajdą się one w rękach ludności tak wyteżnionej, zgłodniałej i zdenerwowanej.

Zwrócić należy na jedno uwagę,—

## Z ostatnich walk pod Wilnem.

5 Maja.

Od strony wschodniej, od Mołodeczna wciąż jeszcze koncentrowały się oddziały bolszewickie. Ażeby je odsunąć od terytorjum miasta, rozpoczął generał Rydz-Smigły ze swą dywizją legjonową o świcie 3 maja akcję idącą wzdłuż toru kolejowego do Mołodeczna. Akcja udała się w zupełności: bolszewicy zaatakowani zostali od frontu przez oddziały majora Matkiewicza, kapitana Zbrowskiego i porucznika Hosera, a równocześnie na czele oddziału swego uderzył na nich od poł. wschodu kapitan Bortnowski. Akcja ta zmusiła bolszewików do odwrotu, który w miarę natarcia naszego zmienił się w paniczną ucieczkę.

Z frontu linii bojowej kierował osobiście całą akcją generał dowódzca Rydz-Smigły.

Od tej więc strony jest obecnie spokój zupełny, czego następstwem, że w mieście strzałów nie słychać.

Walki te kosztowały bolszewików dużo krwi — straty ich są bowiem bardzo poważne.

Z naszej strony straty niewielkie.

## Myśli majowe.

Albrecht Stanisław Radziwiłł piase, iż znał w Rzymie kapłana nader świątobliwego, O. Bartłomieja, Włocha, prostaczka, po ludzku mówiąc, zupełnego, który ani wiedział co jest Polska i gdzie ją szukać. Kapłan ten miał raz pewnego dnia niezwyczajne widzenie. Powtarzamy dosłownie za Radziwiłłem:

«Razu pewnego, gdy O. Bartłomiej odprawiał Mszę św., a było to w dniu, w którym król Zygmunt III z rokoszany pod Guzowem miał bitwę, krzyknął naraz po włosku: «O, Polsko, jak ty masz wielu obrońców». Zapytany po mszy, dlaczego w czasie modłów mszalnych tak dziwnie się nagle odezwał — odpowiedział poaluzowaniem związany, że widział, jako Bóg dekret wydał na jakąś Polskę, aby zginęła i dopuścił, ażeby poddani walczyli z królem, zaczem i państwo miało już upaść, lecz oto Najśw. Pania padła na oblicze wobec Majestatu Bożego, a za nią całe niebo polskie, wszyscy Patronowie tej krainy wołali o odmianę dekretu. Uczynił Bóg o co prosili, i tego dnia król wygrał bitwę z rokoszany, jak to potem się z wieśmi nadeszłych do Rzymu widocznem się stało».

nej przewagi wroga aż do przyjęcia plechoty.

Jest to najpiękniejszy czyn wojenny dokonany w tej wojnie przez polską jazdę. Dziękuję za to ppłk. Bełlinie-Braźmowskiemu i jego szefowi sztabu majorowi Piskorowi. Wszystkie nasze prace wojenne zależały jednak od sprawności kolei, bez których utrzymanie wojska było w zniszczonym kraju zupełnie niemożliwe. Jeżeli cała operacja się udała, jeżeli najsmielsza i najdzielniejsza praca żołnierza nie poszła na marne, zadowolimy się z pracy naszych dzielnych kolejarzy. Budowa zerwaných mostów, szybkie uruchomienie linii kolejowych, ze zdobytym na wrogu materiałem kolejowym, to ich zasługa, a przede wszystkim zasługa ich energicznego naczelnika, majora Brzozowskiego.

Całe wojsko narówni ze mną, z wdzięcznością wspomni jego pracę, od której zależało nasze życie. Żołnierze! Wojna jeszcze nie skończona. Czekają nas nowe prace, nowe trudy. Lecz po tem świętaem zwycięstwie ze spokojem i pewnością patrzę w przyszłość.

Jeszcze raz dziękuję Wam wszystkim za Wilno, Lidę, Nowogródek i Baranowicze.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem kompanji szwadronów i baterji.

J. Piłsudski.

Lida 28 Kwietnia 1919 r.

### Myśli na dobre.

Choc burza huczy wkoło nas, choć krew się leje bratnia, a myślą utkwiliśmy w huk dział bojowych, to jednak wątpić nam nie wolno.

Niewolno nam też wyczekiwać i oglądać się na wyniki wysiłków szeregów naszych bojowych. Czas mknie, obecnie wiosna, każda chwila stracona nam szkody przynieść może nie mało, więc do pracy, a pracy zdwojonej. Pracują zawzięcie, kolejarze dzielnie im sekundują, młodzież rwąc się do czynu, słowem wszyscy w kim bije serce obywatelskie biorą się do czynu — i wszyscy myślą o czynie jedynym — zwycięstwie.

Tymczasem jest czyn, który u nas wiekami był zaniedbany, a który stać się musi czynnem, który jeżeli dobrze się zorganizuje nie mniej, niż oręż zaważy na losach kraju całego.

Myślę tu o uszrowotnieniu stosunków naszych przemysłowych, handlowych, gospodarczych.

Polska kiedyś karmiła całą Europę, Polska słynęła, jako kraj rolniczy, Polska nawet do czasów ostatnich znana była ze swych rolników, pełnych zamilowania do roli, lecz Polska biziżdziła się handlem, Polska nie znała lokcia i wagi.

Cały ruch przemysłowy spoczywał w rękach obcych. Żydzi, Niemcy, Turcy nawet gospodarowali u nas w kraju, oni też robili miliony, kiedy nas; magnat-ziemiańscy kurczył się i szedł często z roli zagonu na bruk, wysługiwać się dawnym swym faktorem i kupcom od lasu inb zboża. Zbyt to bolesne i zbyt dla nas bliskie są te historie, ażebyśmy o nich dłużej mówić mieli. Notujemy fakt i dziwić się nie przestaniemy, że mimo smutne doświadczenia u nas do dziś nie obudził się duch odporności i potrzeby walki o byt we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

Długo długo pokutował u nas typ urzędnika poniewieranego lekceważonego i ciągle zależnego od grymasów szefa biura, to jednak urzędnika, który stał się jakąś siłą przyciągającą dla młodych osobników, szukających chleba i kariery, jak mówią «po piśmiennej części».

Dokoła nas biedacy żydzi w ciągu kilku lat na handlu dorabiali się domów i kapitałów, stawali się właścicielami interesów pokazujących i fabryk, a ich koledy szkolni chrześcijanie wyglądali stale odwudniestego — na kolei, w banku, w zarządzie miasta w biurze technicznym, pracując ata całe za rubli kilkadziesiąt. Tym-

czasem te same uzdolnienie przy nieco większej ruchliwości dałyby uczciwe zyski i dobrobyt zupełny ich posiadaczom, gdyby w swej młodości zwyciężyli oni wstręt do kupieciwa i fabryki.

Dziś kiedy się wali stary porządek w gruzy, kiedy zasady demokratyczne a zresztą, co bardziej jest nienbłagane, bieda, zniszczą zaśaie działu ziemiańskie uprzedzenia, kiedy mamy swą państwowość, karygodnem będzie pasowanie synalków na hodowców koni, inżynierów, adwokatów i tam dalej, a córki na artystki i panny z towarzystwa.

Należy uszlachetnić wszelką uczciwą pracę i wziąć się ochoczo do handlu.

Już dziś obmyślać należy te dziedziiny, które moglibyśmy z pożytkiem dla narodu wyzyskać i jak największej ręk bratnich w przemyśle swoistym zaprzętnąć.

Modne są unas dziś kooperatywy. Dobre są one, lecz nam nie wystarczą. Potrzebna jest praca prywatna, konkurencja kapitału, ręk i wiedzy. Niech to się skupia, poda wzajemnie sobie dłonie i stawia do walki z dotychczasową wyłącznością rasową.

I niech młodzież nasza, która nieco zaznała szkody, a chociażby nawet skończyła więcej klas specjalnych, odbędzie praktykę w jakimś rzemiośle, przemyśle, handlu.

To nie, że ręce będą nie raz czarno wyglądały, że trzeba będzie przywdziać bluzę przy pracy, a długie godziny spędzić w salach fabrycznych przy nudnej nauce rękodzielniczej. Za to nas człowiek rozumny pochwali, a przyszłość kraju urosła.

Nie będzie Polska nowoczesna Polska cała, zdrowa, silna, jeżeli we wszystkich zawodach krajowych nie będziemy mieli rodaków uzdolnionych i obieranych ze swą pracą.

Zginęliśmy poniekąd i dla tego, żeśmy pomiędzy rycerstwem i ludem wiejskim mieli zbyt obce i zbyt ruchliwe elementy, co szły nasz pot i naszą pracę na korzyść własną, a nie raz nawet na naszą zgnęb.

Smutne doświadczenia pokoleń minionych niech nam będą nauką i przestrogą przy rozpoczęciu nowej budwy polskiej.

Uarodowić musimy nasz przemyśl, uszlachetnić i uszanować każdą pracę obmyślać już dziś czego nam brakuje, jakie tereny pracy leżą odłogiem, jaką konkurencję należy zwalczyć i jak uczciwie wziąć się do praktycznych czynów, ażebyśmy wysoko nieśli sztandar pracy narodowej na wszystkich polach gospodarki społecznej.

Zasada «S w ó j do swego» obowiązująca ma nas stale. Reka niech dźwiga się, ramię popiera ramię, wysiłek każdy niech nie idzie namarnie. Na zebraniach naszych towarzyskich na etapach bojowych w szpitalach nawet idziemy nadtem co czynić mam wypadnie gdy się skończy wojna a kto może, co czynić, wypada już, ażeby uruchomić aparat handlowy i gospodarczy i tem dać możność władzy państwowej prędzej uzdrowić rany nasze i rozwinąć całe życie polskie o własnych siłach.

S. B.

## TELEGRAMY.

### Przec z bolszewizmem.

Gaz. Poranna z dn. 30 kwietnia pisze:

że agitatorzy bolszewicy komunistyczni nie próżniają, lecz bezkarnie prowadzą swą akcję wywrotową, świadczą następujący wypadek Wczoraj na robotach publicznych w dawnym forcie Siczęśliwice w pobliżu Warszawy, zjawil się agitator żydowski, który wygłosił mowę agitacyjną. Rezultat okazał się dla owego agitatora-komunisty inny, niż przypuszczał, gdyż robotnicy oburzali jego wystąpieniem, wznosząc okrzyki: «Przeciwnie mogli mu dalszą agitację. Zwrócić należy uwagę, że na ogólną

liczbę 200 robotników tam pracujących, jest czterdziestu kilku żydów, których stosunek do chrześcijan, po wystąpieniu agitatora bolszewickiego, pogorszył się znacznie.

### Zdobycie Ukrainców.

PARYŻ (29 ubm. PAT.) Z Zurychu donoszą: Dzienniki wiedeńskie podają, że znajdująca się po lewym brzegu Prypeci armja bolszewicka w sile 20 tys. ludzi oddała się Ukraincom. Ukraińcy zabrali przytem jako zdobycz wojenną 2 tys. karabinów, 35 armat i 200 mitraljez. W Galicji rozbrojono 2 tys. bolszewików, którzy maszerowali na Węgry.

### Pokój a aljanci.

PARYŻ (29 kwietnia P. A. T.) — «Information» w artykule: «Pokój a aljanci» stwierdza, iż silna Francja nad Renem i Anglja posiadająca potężną marynarkę wojenną, stanowią najlepszą rękojm'ę bezpieczeństwa Polski, atoli z drugiej strony silna Polska jest także nieodzowną gwarancją bezpieczeństwa Europy. Gły Polska zniknęła z karty politycznej Europy, Prusy zaraz podniosły groźnie głowę. Rewindykacje polskie na granicy zachodniej są tylko słusznymi żądaniem zwrotu ziem zagrabionych Polsce. Przeciw tym restytucjom nie protestują Niemcy, lecz tylko Prusy.

### Pogrom żydów w Wiedniu.

KRAKÓW. — Z Wiednia donoszą pod datą 26 b. m.: Prasa wiedeńska przepelutniona jest opisami onegdajszych wieczornych pogromów w dzielnicy żydowskiej Leopoldstadtu przy ul. Taborstrasse, na ciele których stali dwaj agitatorzy. W zaburzeniach tych brały udział masy zdemobilizowanych żołnierzy, jak również wyglodzone tłumy ludności.

Prasa liberalna nazywa te zaburzenia wielkim pogromem żydów w Wiedniu, albowiem tłum zniszczył przede wszystkim kawiarnię «Continental», w której gromadzą się paskarze z Wiednia i całej Austrii.

Atakujący tłum obrabował wszystkich zebranych w kawiarni gości, zloręczając, że oni to wywołali wojnę, drożyznę i brak środków do życia.

Jednocześnie manifestanci napadli na przechodniów i na samochody, rabując co się tylko dało i masakrując napadniętych. Dopiero wojsko zaprowadziło porządek, przytem podczas strzelaniny zraniono 11 osób. Dziś w Wiedniu panuje zupełny spokój.

### Kolonje niemieckie.

PARYŻ. (28 kwietnia P. T. A.) Jak podaje «Temps», rządy sojusznice postanowiły opuścić narazie w preliminacjach pokojowych zastrzeżem że Niemcy mają się rzec swoich dawnych kolonji. Kwestję poliznału terytorjów i kolonji, oraz oznaczenie pełnomocnictwa kolonialnego na razie, jak się zdaje, odroczone.

### Polska a Ukraina.

PARYŻ 28 kwietnia. (PAT.) A'encja Havasa dost: Biuro prasowe ukraińskie w Berlinie ogłasza, że sekretarjat Ukrainy zachodniej w Stanislawowie postanowił na skutek otrzymanego od Wilsona telegramu podjąć w Paryżu wstępne rokowania z Polską. Wysłał w tym celu delegację, złożoną z następujących osób: podsekretarza L'wiskiego, byłego sekretarza Witowskiego i jako sekretarza tej delegacji Kulczyckiego. Jedynie ta delegacja będzie miała upoważnienie do prowadzenia rokowań o rozjem.

WIEDEN 28 kw'e'n'a. (PAT) Wiedeńskie Biuro korespondencyjno donosi istrowo z Paryża: Ministrów spraw zagranicznych Francji, Ameryki, Japonji i Anglji na konferencji, odbytej w sobotę po południu, uchwalili rozszerzyć upoważnienie komisji dla spraw polskich. Komisja ta otrzymała upoważnienie do określenia granicy Polski od strony Ukralny.

### Rosja jest odstraszącym przykładem.

Z Wrocławia donoszą do «Kurjera Ilustrowanego»: Na odbytem w niedziele zgromadzeniu robotników poseł socjalistyczny Loebe oświadczył:

«Niemcy stoją przed ruiną, niema surowców, ani środków żywności. Tylko głupcy mogą twierdzić, że z Rosji dostać możemy i żywność i surowce. W Rosji przy bolszewikach panuje straszna nędza, okropny głód. Za sprowadzone artykuły żywności płacić musimy węglem, solami potasowymi, drzewem i innymi towarami. Z socjalizacją trzeba być bardzo ostrożnym, bo tu chodzi o zasadniczą przebudowę naszego życia gospodarczego.

«Rosja jest dla nas odstraszącym przykładem, jak należy być ostrożnym z socjalizacją przemysłu. Dzikie strajki, zaburzenia, ustawiczne demonstracje nędzy nie usuną. Tylko pilna praca wszystkich może nas uratować. Kto dzisiaj głosi wojnę domową, terror i gwałty, ten stawia naród niemiecki w większą jeszcze nędzę. Tylko jedność, porządek i praca uratuje nas z bagna, w jakie nas przegrana wojna wtoczyła.

(Tak mówią socjaliści niemieccy... A u nas?..)

### Ambasador amerykański w Polsce.

Pułk. House wydał śniadanie na cześć pp. Paderewskich. Podczas śniadania Lansing przedstawił Paderewskiemu przyszłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. Hugh Gibsona.

### Sprawa polska na Kongresie.

«Czas» zamieszcza korespondencję z Paryża dr. Baupré z d. 25 4 w której między innymi powiedziano «Co do granic wschodnich, to cała Francja cieszy się z postępu wojsk polskich. Trzeba tylko działać ostrożnie i systematycznie. O tem, ażeby koalicja zorganizowała wyprawę na większą skalę przeciw bolszewikom, nie ma mowy: Koalicja najwyżej pomagać będzie tym ugrupowaniom w Rosji, które walczą przeciw bolszewikom. Granice wschodnie Polski nie są ustanowione i pod tym względem otwarta jest droga dla każdej propozycji. Francji chodzi tylko o to, ażeby nie przyszło do zatargu z Polską a tą Rosją, która powstanie po obaleniu bolszewizmu. O Ukrainie nie mają tu wyobrażenia i nie zdają sobie sprawy z tamtejszych stosunków. Jest to chaos, z którego narazie nie widać wyjścia. Litwę i prowincje Bałtyckie uważa Anglja za teren swojej ekspansji handlowej. Z tego mogą wynikać pewne trudności dla Polski, są jednak pewne widoki, że da się znaleźć formę federacyjną, która zaspokoi życzenia angielskie. Sprawa wspólnej granicy między Polską a Rumunją jest teraz poważnie poruszana w Paryżu. O ile wiadomo, pisze korespondent, prowadzi się obecnie, już w tym kierunku poważne narady pomiędzy Bratianu a wice-ministrem Skrzyńskim. Po stronie rumuńskiej istnieje nadzwyczaj szczerą chęć zbliżenia się do Polski. Korespondent kończy, że jak go zapewniano, anglicy są stałowczyymi zwolennikami weleńia dawnej Galicji Wschodniej do państwa polskiego i wogóle zakreślają Polsce na wschodzie szerokie granice.

«Czas» donosi z Paryża, że pierwotny opór Lloyd Georgea przeciw przyłączeniu obszarów ze znaczną ludnością niemiecką do Polski został załagodzony. Niemiecki przechód przez Prusy zachodnie do Prus wschodnich ograniczać się ma tylko do transportów gospodarczych.

Prusy wschodnie nie będą częścią składową państwa pruskiego, ale samodzielną republiką Rzeszy, jak Bawaria inb Saksonja.

Korespondent «Czasu» donosi dalej, iż wypadki na Litwie wywołać mogą trudności dla Polaków, gdyż Anglja uważa Litwę i obszary bal-

tyckie za teren swojej ekspansji handlowej. Z tego powodu oczekują Polskę w sprawie litewskiej znaczne trudności.

Anglicy są natomiast zwolennikami wcielenia całej Galicji wschodniej do państwa polskiego i skłonni są zgodzić się na jaknajdalsze granice Polski na południowym wschodzie.

Sprawa Cieszyńska.

«Dziennik Cieszyński» przynosi oświadczenie delegata Śląskiej Rady Narodowej do Paryża Jerzego Warchałowskiego, który właśnie wrócił do Cieszyńska. Warchałowski stwierdza, że w Paryżu czynne są sympatie zarówno dla Polski jak i dla państwa czeskiego.

Pewne mocarstwo jest szczególnie związane z Czechami. W Paryżu ujawniły się dwa kierunki rozstrzygnięcia sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński.

Jeden kierunek czechofilski proponuje, aby granica polsko-czeska na Śląsku ciągnęła się wedle działów wód Wisły i Olzy.

Drugi kierunek przyznaje Polakom część Zagłębia karwińskiego ze względów narodowych i ekonomicznych. Jednakże także i ten kierunek odrywa od Polski obszar Jabłonkowski na rzecz Czechów, a to w tym celu, aby przez Jabłonków i Czarcę umożliwić Czechom połączenie kolejowe ze Słowaczczyzną.

Istnieje także pomysł oddania Śląska pod protektorat Ligi Narodów.

Warchałowski stwierdza w końcu, że najprawdopodobniej sprawa Śląska cieszyńskiego załatwiona będzie na zasadzie plebiscytu.

Niemcy nie chcą się pogodzić z faktem niepodległości Polski.

«Gazeta Warsz.» podaje z Katowic z d. 26 kwietnia: Obiega tu wśród sfer niemieckich urzędniczych i przemysłowych drukowana odbitka tekstu przemówienia Hindenburga, wygłoszonego w końcu marca w Opolu na zebraniu Hilschutzverbandu, w którym między innymi jest ustęp dotyczący Polaków:

«Największym dla nas niebezpieczeństwem byłaby Polska, gdyby istotnie miała stać się państwem niepodległym. My jednak tych obaw nie mamy. Z tą ludnością polską, której sobie lekceważyć wcale nie należy, damy sobie jednak, przy bożej pomocy, radę. Może niewielu zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie odnieśliśmy zwycięstwo, że ochotnicze wojska polskie z Francji nie lądują w Gdańsku. Dla szczęścia potężnego dziesięćdziesiątomilionowego narodu niemieckiego koniecznym jest wypełnienie naszej misji dziejowej na wschodzie, w przeciwnym razie grozi nam zagłada ze strony Słowian, wśród których Polacy mogliby się okazać zdolnymi kierownikami i włodarzami (Herschafft).

«Nie wolno nam rezygnować z naszych praw, ani z naszego posłannictwa na wschodzie, okupionego morderstwem ofiarnej krwi niemieckiej. Powinniśmy pamiętać o tym, że wtedy będzie się działo dobrze wszystkim ludom na wschodzie, kiedy będą korzystali z dobrodziejstw naszej przestarzałej kultury».

Od siebie zapytujemy: Czyżby Hindenburg zasnął po pogromie Niemców w jesieni ubiegłego roku — i zbudził się teraz za ledwie?

KRONIKA

GALESZCZYZNA

Dziś: Jana w Oleju.
Jutra: Benedykta B.
Pojutrze: Stanisława B.
Wschód słońca—o g. 4 m. 10
Zachód słońca—o g. 7 m. 41

Z WILNA.

— Z Zarządu miasta: Burmistrz miasta przyjmuje osoby, mające potrzebę osobistego z nim rozmówienia się codziennie od godziny 11 do 12 we dnie (Dominikańska, z pokój 135). Podania na imię Burmistrza i Zarządu m. Wilna przyjmuje Sekretarz Zarządu codziennie od godziny 9 do 1 i od 4 do 6 (Dominikańska, z pokój 144). Przy przyjmowaniu do Zarządu miasta nowych pracowników i pracowniczek pierwszeństwo będzie oddawane tym, którzy już służyli w Zarządzie miejskim i byli zwolnieni przez władze niemieckie lub bolszewickie.

— W ostrej Bramie. Przybyli z Warszawy członkowie Rad Narodowych Polskich ziem Litewskich i Białoruskich w dniu dzisiejszym (6 maja) urządzają nabożeństwo dziękczynne z powodu wyzwolenia Wilna, na które do kaplicy przed Ostrobramskim Obrazem Matki Boskiej zapraszają na g. 9 1/2 rano mieszkańców Wilna.

— Biuro pracy. Przy «Lidzie robotniczej» istnieje Biuro pracy, które rekomenduje pracowników na różne posady. Tem bardziej godne uwagi to biuro i jego klienci, że nie mieli oni żadnej łączności z byłymi panami miasta i woleli przymierać z głodu, niż iść na żołąd wroga. Oferty należy składać do Biura Ligi Wielka Nr. 86 od g. 9 do 1 i od 4 do 7 oprócz świąt.

— Ceny produktów żywn. W tych dniach wszystkim mieszkańcom miasta Wilna będą wydane produkty po następujących cenach:
Mąka 2 marki za funt
Słoniina 8 » » »
Cukier 5 » » »
Sól 1/2 » » »
Słoniina będzie wydawana tylko dla ludności chrześcijańskiej, dla ludności zaś żydowskiej ma być wydawany olej.

— Żywność dla Polski. Przez Gdańsk przybyło już z Ameryki 7000 wagonów. Są—mąka, tłuszcz,

czce, jaja, cukier. 20 wagonów już przybyło do Wilna. Delegat ministerstwa aprowizacji naczelnik wydziału towarów amerykańskich p. Wiñca, odwiedzając naszą redakcję, zapewnił nas, że wszystko rokuje, iż transporty lżejsze w najkrótszym czasie zaczną przybywać do Wilna i głód zostanie stanowczo niebawem zażegnany. Ceny towarów będą przystępne — prawie takie, jakie w Warszawie.

— Liga Robotnicza św. Kazimierza. We wtorek, 6-go maja o g. 4-ej zebranie członków Kooperatywy Ogrodowej.

W piątek, 9 maja o godz. 4-ej zebranie członków Kooperatywy Spożywczej «Liga Robotnicza».

W niedzielę, 11 maja zebranie członków delegatów. Prosimy wszystkich delegatów o konieczne przybycie na g. 5 wiecz. do sali wiecowej. Legitymacje mieć ze sobą.

— Oddział polskiego ozerwonego krzyża. Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych iż powstał u nas Wileński Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. W skład Zarządu weszli: Dr. W. Zahorski — prezes, dr. Maczewski, dr. Michniewicz, dr. W. Rymasz, p. Popławski, dr. Suszyńska, p. Szostakowska pr. dr. Ziemacki.

Kancelaria czynna jest od 10—1-ej po pol. Uniwerytecka 2.

— Związek ziemian ziemi wileńskiej. Posiedzenie zarządu związku odbędzie się w lokalu Towarzystwa Rolniczego dnia 6 maja r. b. o godz. 3 i pół po poł. Upraszają się członków zarządu (przedstawicieli od wszystkich powiatów) o punktualne stawienie się.

— Odczyty. Na odczytach J. Świątkowakiego w Tow. Rolniczym omawiają będą sprawy:

- 1. Jak sadzić ziemniaki, wobec ich braku, żeby mieć plon obfity?
2. Jak poprawić urodzaj owsa i jęczmienia?
3. dla czego potrzeba nam dobrych dróg?
4. Jak uprawiać pola i jak je obsiewać w obecnych ciężkich warunkach?
5. Jak niemiecki profesor rolnictwa Rünker radzi swojemu rządowi poprawić gospodarkę na Litwie?
6. Jak mamy działać, aby podnieść dochód z ziemi?
7. Czego mamy żądać od naszego rządu dla podniesienia naszych gospodarstw?

Odczyty będą się odbywać [przez kilka dni, aż do wyczerpania tematu] o g. 5 po poł. codziennie począwszy od 7 maja.

— Z Koła Polek zapisane do Sekcji Gospodarczej, a dotąd nie mającej zajęcia proszone są o przybycie na zebranie 6-go maja na godzinę 5-tą w lokalu Klubu Koła Polek Wileńska 26.

— Poszukiwanie. Z Kompanji telegraficznej II dewizji legjonowej Bartolik Wincenty przybyły do Wilna poszukuje brata Romana; kto-

by wiedział gdzie się znajduje, proszę zawiadomić Ostrobramska 29.

— Wieczór baletowy. Wskutek przyswój niezależnych od organizatorów, wieczór baletowy — nie może przyjść do skutku.

Należność za nabyte bilety zwraca publicaności kasa teatralna od 11—1-ej od 5—7 g. wiecz.

— Nowa dyrekcja teatralna. Przedstawiciele nowej dyrekcji i administracji teatru polskiego pp. J. Suchowolski, St. Bogucki i Z. Smiałowski wyjechali wczoraj do Warszawy, w celu skompletowania zespołu artystycznego na bieżący sezon letni. Repertuar teatru składać się będzie z oper komicznych. Operetek i komedji. Sezon rozpocznie się w połowie maja. Widowiska teatralne mają się odbywać w sali «Lutnia» i gmachu po-cyrklowym (przedstawienia ludowe).

— Teatr Polski. Z powodu zmian zaszyłych w osobistym składzie artystów—przedstawienie sztuki «Kościuszkę pod Racławicami» w najbliższej przyszłości nie może dojść do skutku, natomiast w niedzielę 4 maja odegrana będzie wesoła komedja Stanisława Kozłowskiego «Polka w Ameryce».

Kasa jest czynną codziennie od g. 11—1 i od g. 5—7 wiecz. Bilety wzięte na czwartek ważne są na przedstawienie niedzielne.

— Łężnie dla żołnierzy. Ze nasi żołnierze dzielni po trudach podróży i walkach kilkodziennych potrzebują kąpieli i łaźni, o tem dwu zdań być nie może, tymczasem łaźnie największe przy Mostowej ul. Agresta, dotychczas nie otwarte chociaż bardzo gorliwie one obsługiwały Niemców i armję czerwona.

Wobec smutnego stanu zdrowotności miejskiej i pozostałych wśród brudów po tych, co semknęli, należy łaźnie tem bardziej uruchomić.

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»:

Na Wojsko Polskie.

Bujwid Władysław 20 rb. (carsk.), Bijasz Kamiński 250 (dumskie), na ręce p. Szniolisowej Zarnowicz i Dąbrowska 100 rnb. (kierienki).

Ku uczczeniu d. 3 maja—chłocy zakładu T-wa «Powszechność i Praca» składają 100 rb. (carskiemi).

Na głodnych.

Ze skarbonki (w herbaciarni przy ul. Dominikańskiej 4) wrzucone przez żołnierzy polskich 185 rb. 55 k. (rozmaite monety).

Zebrałe na wiecu ludowym d. 27-IV-19 r. 571 rb. (z tych 351 rb. 50 k. carsk. 11 rb. ostami, 60 rb. kierienki i 149 r. 50 mareczkami pocztowemi).

Ks. Burak Marek ze Mścibowa 25 r. (c.) Zebrałe na posiedzeniu związku ziemi gne, wileńsk. 207 rb. — w tych 123 r. car., 60 kierienki i innemi.

Na herbaciarnie dla polskich żołnierzy.

Niedolega 50r rb. (carsk.).

Białorusko - Litewskie Tow. Udziałowe eksportu nasion na Kresy

posiada ze źródeł akceptowanych przez Departament dla spraw polskich ziem Wschodnich do sprzedaży hurtowej i detalicznej nasion po cenach:

Table with 5 columns: Product name, Quantity, Price per unit, and other details. Includes items like Buraków egipskich, Kapusty Brunświckiej, Rzepy ścierniskowej białej, etc.

Adres: Ulica Kalwaryjska Nr. 8 m. 6.

4230

Do wynajęcia

2 pokoje z elektrycznością i umeblowaniem. Kalwaryjska № 6 m. 4.

Poszukuje mieszkania z 3 pokojów z kuchnią, elektrycznością i wodą.

Proszę o zawiadomienie: ulica Piaskowa № 7 m. 4.

Pokoje ze wszystkimi wygodami do wynajęcia

Ulica Wielka Pohulanka № 31b mieszk. 1 4244

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po pol. i od 4—6 w Wileńska 6—7. 4241

Pianino zagraniczne z czerwonego drzewa do sprzedania. Oglądać od 10—12 i od 2—4. Garbarska 16 m. 6. Tamże lekcje francuskiego języka. 4237

Potrzebny zaraz kopista i retuszer, chrześcijanin, do zakładu fotograficznego Jana Bułhaka, Portowa 6. 4227

Potrzebne mieszkanie o 3 albo 4 pokojach z wygodami. Oferty składać do adm. «Dz. Wil.» dla F. M. 4246

Koń ogier kasztanowaty rasowy pięcioletni do sprzedania 5-to Jerska 15 — 22.

Portrety Józefa Piłsudskiego widoki rewji, mszy polowej i pogrzebu poległych

w wykonaniu J. Bułhaka 4240 sprzedają księgarnie polskie.

Do sprzedania

w dobrym stanie futro na niedźwiedziach—kołnierzy wydra. Oglądać od 1—3 pp. 8-to Jerska 15—26. 4243

poszukuje posady do majątku, mogą być rzadca lub pomocnikiem; posiadam świadectwa (mam lat 23). Mały Nikodemski zauł. (Ostrobramska) 8. S. J. Michałowski. 4242

Do wydzierżawienia ogród warzywny i owocowy. Wielka Pohulanka 33—3. 4247